

II. KLASYFIKACJA ZABAW.

Pod określeniem „zabawa dziecięca“ rozumiemy wszystkie bezprzymusowe czynności dziecka, które, czyniąc zadość jego popędowi naturalnemu, posiadają zabarwienie radosne. Wszystkie zabawy dziecięce, praktykowane w ochronach, dzielimy na dwie główne grupy, mianowicie:

1. Zabawy bezprawidłowe, czyli nie podlegające żadnym prawidłom. Do tych należą: igraszki, zabawy dowolne, zabawy tradycyjne. Stosunek wychowawczyni do tej grupy zabaw jest bierny.

2. Zabawy prawidłowe. Tu zaliczamy: marsze, zabawy naśladowcze, zabawy taneczne, gry i zabawy z wyboru, gry zręczności i gry towarzyskie, oraz gry i zabawy gimnastyczne. Do tego typu zabaw stosunek wychowawczyni jest czynny.

A) ZABAWY DOWOLNE.

Każdy, choćby najlepszy podręcznik do gier i zabaw posiada pewną określoną liczbę ćwiczeń mniej lub więcej udatnych, które w formie, bądźto proponowanej przez autora, bądź w postaci zmiennej i dostosowanej przez wychowawczynię do warunków specjalnych, mogą być mniej lub więcej pożyteczne.

Istnieje jednak niewyczerpana nigdy skarbnica pomysłów, która jest jedynie źródłem dla wszystkich gier nowych: to dowolne zabawy dzieci. W planie zajęć każdej ochrony powinno być przewidziane pół godziny zabaw dowolnych. Jest to lekcja dla wychowawczyni; jeżeli umie ona usunąć się dyskretnie i śledzić pilnie i uważnie zabawę dzieci, to znalazła klucz od tajemniczego sanktuarjum duszy dziecka. Zaraz spostrzeże, jakie zabawy najbardziej odpowiadają naturze dzieci, zaś stąd zaczerpnie wskazówki do tworzenia nowych gier i zabaw. Wychowawczyni nie wtrąca się wcale do zabaw dowolnych, zaproszona staje do zabawy na prawach współtowarzyszki i karnie wykonywa komendę małych organizatorów. W jednym tylko wy-

padku wychowawczynie interwenjuje: to wówczas, kiedy które z dzieci robi krzywdę swemu otoczeniu, albo jeżeli dzieci wpadły na pomysł zabawy niemoralnej. W pierwszym wypadku wyłącza dziecko drażniące i szkodliwe z ogólnej zabawy, w drugim — miast gry niewłaściwej, proponowanej przez dzieci, doradza grę o tych samych warunkach ruchowych, ale różną w intencji. Tak np. dzieci organizują grę w zbójów, jako bardzo ruchliwą i zabarwioną uczuciem pewnego niebezpieczeństwa. Wówczas wychowawczynie radzi: „Ech! zbójce, to wstrętna zabawa, strażak, to mi bohater! Wiwat strażacy, niech żyją!” Słowem, zrobi to w tej, czy innej dowcipniejszej formie, ale już uwagę dzieci skieruje w inną stronę, już urobi pewną moralną opinię. Normalnie jednak rola wychowawczynie przy zabawach dowolnych ogranicza się do wydania przyrzędów, o które dziecko prosi, np. chorągiewek, piłek, obręczy, dzwoneczków, lejc i t. p. (materiał taki każda wychowawczynie zdobyć powinna), oraz do śledzenia zabawy, ażeby następnie wyciągnąć stąd odpowiednie konsekwencje.

B) ZABAWY DZIECI MŁODSZYCH.

W ochronach, dokąd uczęszcza dziatwa od 4 do 7 roku życia, najbardziej kłopotliwy materiał stanowią dzieci najmłodsze, t. j. czterolatki. I one same w pierwszym roku pobytu w ochronie z trudem przywykają do życia zbiorowego. Wszelkie zabawy zbiorowe dla tego drobiazgu pozbawione są uroku, gdyż je nudzą i męczą. Przyczyną tego zjawiska jest trudność chodzenia, oraz niemożność dostosowania się do prawideł gry, to też zabawy zbiorowe, planowe, jako przedwczesne, są dla dzieci w tym wieku niewłaściwe. Posiadając uczucia społeczne w zupełnem jeszcze uśpieniu, każde z nich pragnie bawić się samo oddzielną zabawką, ale w wyborze zabawek bynajmniej nie są wybredne. Wychowawczynie winna dostarczyć im piasku i foremek, oraz różnych drobnych zabawek, sfabrykowanych przez dzieci starsze, a więc: piłki, domki i wózek z pudełek, lalki, wiatraczki i t. p. rzeczy papierowe, oraz przez pierwszych parę tygodni pozostawić je w zupełnym spokoju. Wyrwanie gwałtowne dziecka z tego okresu, celem jak najszybszego wcielenia go do gromady, jest prawdziwem nieszczęściem dla małości. Po parotygodniowym okresie zupełnej swobody, od czasu do czasu urządzimy specjalnie dla małych jakiegoś łatwutkiego marsza, lub króciutką, łatwą zabawę, dostosowaną do ich sił, oraz stopnia uwagi. Stopniowo, powoli, na ich własne zabiegi, włączamy je do ogółu dzieci.

C) ZABAWY TRADYCYJNE.

Nazwą zabaw tradycyjnych określamy taką grupę ćwiczeń ruchowych, które przechodzą z pokolenia w pokolenie dziatwy, tytułem jakgdyby dziedzictwa. Zabaw tych uczą się dzieci starsze od młodszych bez udziału, a niekiedy wbrew tendencjom wychowawców. Do najbardziej popularnych należą tu zabawy w „jaworowe ludzie“, bąka, chusteczkę haftowaną, zajączka w grochowym wieńcu, różę i krakowiankę. Większość zabaw tego typu nie odpowiada wymaganiom wychowawczym ze względu na ich bezmyślność (np. zajączek w grochowym wieńcu, różę i t. p.), małą ruchliwość (np. bąk) i wreszcie pierwiastek nieetyczny (np. krakowianka). Szczególnie popularną prawie we wszystkich dzielnicach kraju jest zabawa „pod zielonym jaworem“, czyli krakowianka. Niesympatyczne postacie romantycznego króla, zakochanego kata, oraz operacja ucinania głowy krakowiance czynią tę zabawę jedyną w swym rodzaju. Wzbranianie tych zabaw w ochronie bynajmniej nie rozwiązuje kwestji: pozostaje nam tylko stosunek bierny do tych tak popularnych zabaw. To też, jeżeli dzieci uprawiają je kiedy na zabawach dowolnych, nie krytykujemy ich, ani zwalczamy; zabaw tych wychowawczyni tylko nie poleca, nie uczy i nigdy im nie przewodniczy. Zagadnięta przez dzieci w tej kwestji, krótko uzasadnia, dlaczego nie sympatyzuje z tym typem zabaw.

Od czasu do czasu pojawiają się w ochronach zabawy, które przez pewien czas grasują epidemicznie, poczem znikają, by ustąpić miejsca nowym. Naiwna prymitywność tych zabaw w treści i formie aż nadto dokładnie wskazuje na autorstwo dzieci. Swego czasu popularną zabawą tego typu była t. zw. „zbita szklanka“, następnie zaś uszy wychowawców puchły od piosenki: „kółko graniaste, czworokanciaste; kółko nam się rozerwało, a my wszyscy — bęc!“ Nagłe rozerwanie koła wśród biegu i wywracanie się wszystkich uczestników przy ostatnim słowie piosenki było punktem kulminacyjnym zabawy. Owo kółko „graniaste“ przeniosło się z kolei na paauzy szkolne i uprawiane było nawet przez starsze oddziały ku wielkiemu utrapieniu nauczycielstwa, oburzonego głównie ową graniastością koła. W niektórych ochronach prowincjonalnych przez pewien czas było uprawiane coś w rodzaju zabawy naśladowczej pod nazwą „Uljanki“. Zabawy te, ani przez nas wprowadzane do ochron, ani zwalczane, ciekawe są jedynie jako ćwiczenia stworzone samorzutnie przez dzieci: są one dla nas pewną wskazówką do komponowania zabaw nowych, oraz dostarczają niekiedy ciekawych figur ruchowych.

wych. Oczywiście, w różnych okolicach kraju zabawy te posiadają formy bardzo różnorodne. Gdyby wychowawczyni ćwiczenia te miały na uwadze i nie pozwoliły im uchodzić niepostrzeżenie, to prawdopodobnie dałoby się zgromadzić na podstawie ich notatek z obserwacji nader ciekawy materiał.

D) GRY I ZABAWY Z WYBORU.

Celem rozwijania samodzielności dzieci, oprócz zabaw dowolnych, stosujemy też przynajmniej raz w tygodniu zabawy i gry z wyboru. W tym celu odpowiednio do liczby dzieci dzielimy je wszystkie na 4 lub 5 grup (ośmioro do dziesięciorga w grupie), z których każda (grupa) wybiera jakąś zabawę. Przy pozostawieniu dzieciom zupełnej swobody w wyborze typu zabawy (zabawy naśladowcze, marsze lub gry) przestrzegać będziemy jednak pewnych warunków obowiązujących: a) wybierać dzieci mogą jedynie te ćwiczenia, których nauczyły się w ochronie, b) każda grupa ma prawo wybrać tylko jedno ćwiczenie i już przy zabawie dzisiejszej innego wybierać nie może, uczestnicy zabawy muszą się ściśle pilnować wyznaczonego terenu, by nie przeszkadzać innym. c) Najbardziej pożądane jest prowadzenie tych ćwiczeń na otwartym powietrzu, wogóle na jakimś terenie obszernym. W czasie zabawy wychowawczyni zajmuje stanowisko bierne, jak przy zabawach dowolnych. Skoro podała dzieciom warunki zabawy, usuwa się i pilnie śledzi ich przebieg. Wtrąca się jedynie wówczas, kiedy warunki obowiązujące zostały naruszone, celem ich przypomnienia i to wyłącznie grupie zainteresowanej. W wypadku pomylenia gry lub zabawy przychodzi z pomocą na wyraźne żądanie odnośnej grupy. Zaproszona przez dzieci, przyjmuje udział w odpowiedniej zabawie na prawach współtowarzyski.

E) ZABAWY WYPACZONE.

Wobec podanych wyżej prawideł gier i zabaw sądzićby można, że specjalne traktowanie zabaw wypaczonych, jako kategorii odrębnej, jest zgoła zbyteczne. Ze względu jednak na znaczną liczbę tych zabaw, pozwalam sobie poświęcić im chwilę specjalnej uwagi.

Zabawy wypaczone przynoszą działwie szkodę pośrednio i bezpośrednio: bezpośrednio — jako ćwiczenia, nie czyniące zadość potrzebom fizycznym i duchowym dziecka, pośrednio — popularyzując wśród społeczeństwa fałszywy pogląd na znaczenie zabaw wogóle. Jedną z najczęstszych przyczyn powstawania naśladowczych zabaw

wypaczonych jest niezdawanie sobie sprawy z tego, jakim warunkom odpowiadać winna piosenka, towarzysząca zabawie naśladowczej. Piosenka powinna a) posiadać tempo umiarkowane, b) dyktować jakieś ruchy naśladowcze, c) musi posiadać jakiś refren, który się po każdej strofie powtarza. To też stosowanie do zabaw takich skądinąd ładnych piosenek, jak „Piosnka żołnierska“ lub: „Życie — sen“, zazwyczaj bywa połączone z całą serją ruchów nieuzasadnionych, które nie posiadają znaczenia naśladownictwa, ani rytmiki; lub też piosenki, posiadające tekst względnie odpowiedni, śpiewane jednakże w tak szybkim tempie, że uniemożliwia ono poprostu wykonanie prawidłowe jakichkolwiek ruchów. Weźmy dla przykładu ogólnie znaną piosenkę: „A ty Staśku swawolniku“ lub inną „Skoro rano powstajemy“. W szybkim tempie krakowiaka mają dzieci wykonać dwadzieścia parę ruchów naśladowczych, następujących jedno po drugim z błyskawiczną szybkością. Otóż, czy przy słabem skoordynowaniu ruchów małego dziecka jest to możliwe? Stanowczo nie! Czy możemy tu użyć jakich narzędzi? Czy istnieje do każdego ruchu przygrywka, która pozwoli dzieciom wykonać tenże rytmicznie i sprawnie, bo parokrotnie? Zabawy te, dawane celem próby osobom dorosłym, więc sprawnym i posiadającym pewne wyrobienie gimnastyczne, dawały zawsze fiasco. A zabawy tak bezsensowe, jak: „Stoi niedźwiedź w kole i wyciąga łapy“ lub: „Chcecie wiedzieć, chcecie wiedzieć, co młode panienki robią“ i t. p.? Wszystkie te zabawy nudne, szablonowe, poprostu budzą wstręt swą bezmyślną tresurą. Jedną z bardzo popularnych zabaw tego typu, którą należałoby już oddawna wpisać na indeks wychowawczy, jest zabawa: „Grzeczne dziecko, gdy wstanie“. Niestety, w niektórych nawet bardzo popularnych podręcznikach do gier i zabaw znajdujemy dość często ćwiczenia, posiadające już w konstrukcji nieznaczne odchylenie od zasady, ale stąd już tylko jeden krok i oto zabawa taka, wadliwa w projekcie, w praktyce jest już tylko karykaturą. Ostatniemi czasy w ochronach rozpowszechniać się zaczęły zabawy, które mimo najlepszych chęci wychowawczyń, oraz przy dużym nakładzie ich pracy, przyczyniają niemało szkody w wychowaniu. Oto ni mniej, ni więcej, tylko te zdrowe zabawy dziecięce, pulsujące życiem, roześmiane, hałaśliwe, ustępują miejsca jakimś dekoracyjnym przedstawieniom; w nich to, kosztem swobodnego ruchu i bujnej radości forsuje się pierwiastek estetyczny. Tak jest bez przesady! Wejdzmy, proszę, do ochron i postarajmy się być na zabawie. Oto rozpocznie się praca strojenia dzieci: wieńce, kwiaty, skrzydła, girlandy, czapeczki, kokardy, bukiety i t. p. A teraz, zwróćmy uwagę na dziecko,



które pierwsze otrzymało strój. Czeką ono, czeka długo, gdyż ubiera się cała klasa, czyli mniej więcej gromada czterdziestu dzieci. Czekają znudzone i skrepowane strojem, który tak łatwo można uszkodzić. Wreszcie rozpoczyna się zabawa: wdzięczne wygięcia, uczone piruety i t. p. sztuki, które jakże nie licują z wynędzniałą fizjonomją tych małych mieszkańców suterenu i poddaszy, łaknących powietrza, przestrzeni i ruchu! Dobrze jeszcze, jeżeli wychowawczynie, powodując się rozsądkiem i dobrocią, nie robi różnicy wśród dziatwy. Zdarza się jednak, iż dzieci już najbardziej rachityczne i kalekie, jako niegodne stroju wspaniałego, stoją na uboczu, przeżywając, być może, pierwszą w życiu chwilę bolesnego upokorzenia. Czy taka zabawa może się teraz powtórzyć (tak jak to być powinno) z zamianą ról, ażeby te dzieci, które były motylami np. otrzymały następnie rolę kwiatów? Gdzie zaś! Proces ubierania i rozbierania trwał pół godziny, zaś sama zabawa dziesięć minut, obecnie dzieci są już zmęczone. A ile to, przy całej troskliwości wychowawczynie, zaznały dzieci niewygód i przykrości! Kostjumy wszakże nie są dopasowane do każdego dziecka poszczególnie, lecz wykonane na jedną miarę: tu druciany brzeg czapeczki jest zbyt ciasny, tam daje się we znaki przypięte skrzydełko, ówdzie, niedość ostrożne ruchy spowodowały uszkodzenie stroju, co było przyczyną niezadowolenia wychowawczynie. A teraz kwestja, kto się tu bawił? Czy dziecko, które nie znalazło swobody ruchu i radości w tej pseudo-zabawie, czy starsi, którzy pod barwnymi bibułkami nie dostrzegli znużonej twarzyczki dziecka? Przyczyną zjawiska, jakim jest rozpowszechnianie zabaw tego typu, jest zasadnicze nieporozumienie.

Wychodząc ze słusznego założenia, iż pierwiastek estetyczny jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym, stosujemy jako środki, celem umilenia dziatwie jakichś ćwiczeń trudniejszych, a mniej dla dzieci interesujących, choć pożytecznych, pewne drobne akcesorja w postaci kokardek, albo kwiatków, lub czegoś podobnego. Drobizgi te nie są bynajmniej jakimś kostjumem obowiązującym pajaców, czyli nie dążymy wcale do zastąpienia ćwiczeń ruchowych jakimimiś specjalnie estetycznymi obrazami. Akcesorja zawsze odpowiadać winny trzem warunkom niezbędnym: a) powinny być bardzo proste, ażeby dzieci samodzielnie mogły się nimi przyozdobić, jak również pozbyć się ich, b) powinny być estetyczne, więc szlachetne w linji i barwie, c) należy je stosować niezbyt często, lecz wówczas, kiedy ze względów wychowawczych są potrzebne.

Niekiedy, ale to jedynie, na uroczystości doroczne, mogą wszystkie dzieci otrzymać kostjumy do zabawy, ale wówczas zapraszamy

do pomocy w ubieraniu i rozbieraniu grono matek: na matki to współdziałanie wywiera wpływ bardzo dodatni, zaś czasu tracimy wówczas bardzo niewiele, co w rezultacie pozwala dzieciom wynieść wrażenie przyjemne. Jeżeli więc obecnie ten typ dorocznych przedstawień dziecięcych wchodzi do ochrony na porządek dzienny, rugując normalne zabawy i gry, to manjerze tej należy ze stanowiska wychowawczego przeciwdziałać kategorycznie.
